№ 19. Kraków 24 Stycznia — Sobota. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie		rocznie	złr. 20
półrocznie		półrocz.	„ 10
kwartalnie		kwartalnie	„ 5
miesięcznie		miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 23 stycznia.

(Ciąg dalszy wykładu prawa o małżeństwie)

III. *O zaręczynach.*

Nowa ustawa o małżeństwie przestrzega w ogóle z wszelką starannością téj zasady, iż zerwanie zaręczyn niepowinno stronie poszkodowanéj, oprócz wynagrodzenia rzeczywistéj szkody, żadnych zysków przynosić; chce albowiem prawodawca, by nawet i cofający się od zaręczyn, wybierał osobę, z którą go ma połączyć dozgonny węzeł małżeński, z wszelką wolnością, nie zaś pod wpływem bojaźni nadwerężenia majątku, w razie niedotrzymania zaręczyn. Dla tego niezmieniając przepis § 45 ustawy cywilnéj powszechnéj, niedozwala on zawierania zaręczyn, pod warunkiem wynagrodzenia szkody, na wypadek niedotrzymania takowych, w ilości naprzód umówionéj [1]), ta albowiem mogłaby łatwo przewyższać ilość rzeczywistéj szkody zerwaniem zaręczyn sprowadzonéj. Tożsamo należy rozumieć o sztofie i zadatku, jakkolwiek prawo tego wyraźnie nie orzeka. Wynagorodzenie w ilości naprzód umówionéj, głównie tém się różni od sztrofu, iż zapłacenie wynagrodzenia nie znosi, jak zapłacenie sztrofu, obowiązku dotrzymania kontraktu [2]), iż kiedy tenże płaci się przy zawarciu kontraktu, od zadatku zaś, wynagrodzenia dopiero po niedotrzymaniu kontraktu żądać można [3]). Różnica między wynagrodzeniem w ilości naprzód umówionéj a sztrofem zachodząca, upada, co do zaręczyn, sama z siebie, gdyż zaręczonego w żadnem razie zmuszać nie można, by dotrzymał kontraktu zaręczyn to jest poślubił mimowolnie osobę współzaręczoną. Różnica zaś między tymże wynagrodzeniem a zadatkiem, służy właśnie na poparcie zdania naszego. Jeżeli bowiem prawodawca nie dozwala *umawiać się naprzód* o ilość wynagrodzenia w wypadku zerwania zaręczyn, tym mniéj przypuścić można, ażeby takową *zaliczać naprzód* dozwolił.

Zerwanie zaręczyn nie pociąga atoli za sobą obowiązku wynagrodzenia szkody współzaręczonemu, owszem ulega takowe rozwiązaniu: 1. Jeżeli zaręczony osiągnie wyższe poświęcenie kapłańskie; lub złoży solenne śluby zakonne [4]); 2. W razie złamania wiary przez współnarzeczonego lub [5]); 3. Jeśli po zaręczynach zajdą co do tegoż takie zmiany, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa, przy tém stanie rzeczy do zaręczyn byłoby nie przyszło, albo też istnienie tych okoliczności w czasie zaręczyn, zaręczonemu nie było wiadome [6]); do zmian tego rodzaju liczyć należy brak dostatecznego utrzymania, złe obyczaje, choroby itp. 4. Jeżeli rodzice niezgadzają się z powodów sprawiedliwych, na zaręczyny zostających pod władzą ojcowską. Gdy ustawa kościelna to prawo unieważnienia zaręczyn, nie samemu tylko ojcu, lecz obojgu rodzicom przyznaje [7]) zdaje się, że takowa zarówno i matce przynależy [8]). Niemniéj ma toż prawo i władza opiekuńcza, albowiem takowe wykonuje w miejscu ojca, władzę ojcowską. Sprawiedliwe powody domagania się ze strony rodziców lub władzy opiekuńczéj unieważnienia zaręczyn, są tegoż samego rodzaju jak tu pod 3. wspomniane. Nareszcie ustaje moc obowiązująca zaręczyn zarówno dla obojga zaręczonych: 1. Za zgodą obopólną, chociażby nawet takowe przysięgą stwierdzone były [9]). 2) Jeżeli po zawarciu zaręczyn zajdzie przeszkoda prawna poślubienia osoby współzaręczonéj. 3. Jeżeli warunek uchylający zaręczyny do skutku przyszedł.

Korespondencya Czasu.

Paryż 18 stycznia.

L*** Morderca arcybiskupa Sibour, wyrokiem sądu kryminalnego skazany został na śmierć, a gdy w procesie starano się zadość uczynić wszystkim formom prawnym, wątpię, aby przypuszczona była apelacya, zatem wyrok zapadły w tych dniach spełnionym będzie. Z wczorajszych rozpraw przed trybunałem, nie pozostał żaden szczegół, aby wart był osobnego zapisania, oskarżony pokazał się w nich szalonym złoczyńcą, od roku już przemyśl wającym o zabójstwie, nie przez zemstę, bo do niéj wielebny pasterz nie dał mu powodu, ale po prostu, żeby imie swe uczynić głośnem, a cichy i skromny zawód kapłański, przedstawiał mu tylko obszerne pole do ofiar i poświęceń, wymagał od niego ukracania występnéj pychy i zaprzania się samego siebie.

Wszystko cokolwiek miało związek z przeszłością zmarłego arcybiskupa, co przypominało pamięć cnót jego i zasług, z czasów kiedy był jeszcze kanonikiem w Nimes, a następnie biskupem w Digne, spisują dzisiaj starannie dzienniki religjne i znajdzie się zapewne biograf, co ze zgromadzonych tym sposobem szczegółów utworzy piękną całość. Tu tylko przytoczę słowa kaznodziei Lacordaire, wymówione przy rozpoczęciu pierwszéj konferencyi w obec arcybiskupa Sibour, słowa prawdziwie prorocze, zwiastujące mu wieniec męczeński:

„Wielebny Pasterzu! Jesteś z kolei trzecim arcybiskupem, przed którym z wysokości téj kazalnicy głoszę słowo Boże. Dwaj ostatni twoi poprzednicy jakby od piorunu tknięci zostali i zanieśli przedwcześnie do podnóżka Majestatu boskiego rachunek spełnionego ale niedokończonego ich biskupiego trudu. Pierwszy widział swój pałac do szczętu zrujnowany ręką pospólstwa; na ten czyn wściekłéj złości odpowiedział dziesięcioletniemi dobrodziejstwy i umarł nie otrzymawszy od sprawiedliwości ludzkiéj słusznego wynagrodzenia, jakie się należało jego pobożności, odwadze i dobroci. Drugi sam się dał na całopalenie i upadł rozbrajając wojnę domową, a lud wzruszony czcią dla ofiary, która mu pokój przyniosła, odprowadził zwłoki jego do téj tu świątyni i sprawił mu grób większy niż był tron jego i niemniéj świetne wskrzeszenie w pamięci wszystkich jak i śmierć sama. Bóg cię wybrał im za następcę, aby daléj prowadził dzieje stolicy św. Dyonizyusza: on cię uznał godnym miejsca, na którem tylko zasiąść odtąd może miłosierdzie tworzące męczenników i wielkość duszy, znamionująca obywatela. Życzę ci dni pogodniejszych aniżeli te, które były ich udziałem, nie tak burzliwéj sławy i mniéj wczesnego zgonu; nie dla tego, żebym wątpił o sercu twojem, gdyby się Bogu podobało wezwać cię, byś im sprostał w niebezpieczeństwie i w zaszczycie cierpkich doświadczeń, ale że tylko jednemu Bogu przynależy życzyć ludziom i zsyłać równie wielkie niedole jak wielkie są ich cnoty.“

Dzisiejszy ***Monitor*** oznajmił, iż dzienniki ***la Presse*** i ***Estafette*** zostaną przed sąd powołane za umieszczenie podrobionego listu, pochodzącego niby z kancelaryi cesarskiéj. Istotnie żałować należy, że gazety szwajcarskie w obronie dobréj sprawy udają się do fałszu, który tylko zaszkodzić jéj może. Trudno pojąć lekkość z jaką wielu piszących w drobnych nawet rzeczach, zmyśla niestworzone baśnie. Wczoraj naprzykład w kronice Illustracyi p. Busoni donosi o przyjeździe Feruk-chana, o przyjęciu posłów birmańskich, jakiego doznają w towarzystwach, kiedy pierwszy dopiero za dwa dni jest spodziewany w Paryżu, a drudzy dawno już odpłynęli z Marsylii.

Rząd francuski ogłosił w tych dniach raport o dochodach niestałych z roku zeszłego. Któżby uwierzył, że mimo klęsk wszelkiego rodzaju przewyższyły one *o 75 milionów dochody z roku 1855, a o 179 milionów z r. 1854.* Przewyżka dwa razy jest większą od sumy, jaką Francya ma płacić w procentach od pożyczek w ciągu trzech lat ostatnich na potrzeby wojny zaciągniętych. W szeregu dochodów zaraz po opłatach hipotecznych itd., pierwsze miejsce trzyma dochód tabaczny, wynoszący przeszło 163 miliony. We Francyi jak wiadomo, uprawa tytoniu w kilku tylko departamentach jest dozwolona i produkcya jego ogranicza się do 24 milionów funtów. W Algieryi od lat trzech znaczny uczyniła postęp, bo kiedy w roku 1844 zaledwie zbierano 4000 funtów, w roku 1855 zbiór podniósł się do 10 milionów. Ale to bynajmniéj nie wystarcza potrzebie i Francya sprowadza miliony cygar z Hawany, a do fabryk swoich tytoń z Ameryki. Z każdym rokiem powiększa się nadzwyczajnie konsumpcya cygar, a powoli zmniejsza się używanie tabaki, którego pierwszy przykład dał podobno p. Nicot poseł francuski, bawiący na dworze króla portugalskiego Sebastiana, około r. 1560, i stąd powstała nazwa ***Nicotiana***, nim ją Hiszpanie na ***Tabaco*** nie przechrzcili. Do Polski pierwsze jéj liście przesłał poseł Uchański ze Stambułu (1590) dla królowéj Anny żony Stefana Batorego, zbierającéj zielnik wszystkich roślin.

Nie mogąc wam w całéj rozciągłości wypisać krytyki powieści ***Krewni*** p. Korzeniowskiego, poprzestaję na krótkim wyciągu wstępu, jaki ją poprzedza. ....„P. Korzeniowski (po oświadczeniu w swoim ***Emerycie***), że romans od dramatu jest pełniejszym życia i siły, jemu odtąd prawie wyłącznie poświęcił swe pióro; autor ***Karpackich Górali*** rzucił poezyę dla prozy, scenę dla feletonu i jak cała nasza literatura od lat dziesięciu „z hymnu zstąpił do prostéj powieści.“

„Cokolwiek bądź, p. K. w tej nowéj przemianie objawił od razu niepospolite zdolności i zyskał uznanie, które się z każdym dniem powiększa. Styl gładki i przyjemny, chłodny ale jasny, przezroczysty, jeśli nie zawsze czysty; artystyczne zamiłowanie w przedmiocie, póty przynajmniéj, póki konieczność zakończenia, przy stygnącéj ochocie, nie nasuwa bardzo mechanicznych sposobów; pewna złośliwa dobroduszność, która ułomności ludzkie na wpół karci, a na wpół im pobłaża, dla tego, że nieuchronne, że z niemi przecież żyć trzeba, może też i dla tego, że tak zabawne i tak zabawnie opisywać się dają; doskonała znajomość świata i kreślenie charakterów dosadne z dozwoleniem sobie nieraz i bawiącéj karykatury, ale ze staranném zawsze omijaniem wszelkiéj niepokojącéj idealności; wielkie doświadczenie życia, wprawdzie to doświadczenie trochę zimne, trochę sceptyczne, trochę cierpkie, które według słów poety jest „bawełną w uchu od ludzkiego jęku“ i bodaj czy nie taką głuszącą posługę oddaje panu K. przed głosem własnego sumienia, ale które dozwala z trzeźwem, żadną łzą niezaćmionem okiem patrzeć na ludzkie sprawy i ręką wolną od drżenia, dokładnie kreślić ich bieg zawiły i wężowy; horyzont wszędzie jasny dla tego właśnie, że ciasny, i że jego koło bystry ale zmrużony wzrok zatoczył; moralność negatywna, kompendjarna, moralność kodeksu policyjnego, przeciwko któréj nikt nie wystąpi, choćby ją nieraz i przekroczył, którą zatem bez ofiary apostołować można i bez protestacyi przyjąć trzeba; unikanie wszelkich drażniących, głębszych, fatalnych kwestyj życia, któreby pisarza z równowagi artystycznego obserwatora, czytelnika z wygodnéj pozycyi na sofie wyrzucić mogły; fi-

[1]) § 109 U. K. [2]) § 909 i 1336 U. c. p. [3]) 908 i 1336 U. c. p. [4]) § 8 U. K. [5]) § 6 U. K. [6]) § 5 U. K. [7]) § 4 U. K.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD
usiłowań rolniczo-przemysłowych.

Sprawozdanie z siódmego ogólnego Zgromadzenia Członków Towarzystwa leśnego dla Zachodniéj Galicyi, które odbyło się w Izdebniku od 14go do 16go lipca 1856 r. (Ciąg dalszy.)

Naczelnictwo stowarzyszonego rządowego leśnictwa przesłało naszemu Towarzystwu następujące zawezwania względem:

1. Oznaczenia zasad, które mają służyć przy egzaminowaniu niższych urzędników leśniczych.

2. Udzieliło nam wiadomość, iż w r. 1859 będzie powszechna wystawa płodów, dla tego wypadałoby uwzględnić płody lasowe i teraz już porobić potrzebne ku temu kroki. Wezwanie to będzie umieszczone w zeszycie rozpraw naszego Towarzystwa.

3. Przesłano nam zaproszenie do prenumeraty na dzieło o związku myśliwstwa z gospodarstwem wiejskiém, które też do szanownych członków rozesłane zostało.

Pan Polujański, asesor nadleśniczy w Królestwie Polskiém, przesłał Towarzystwu znakomite dzieło swoje *O lasach Królestwa Polskiego* i wszedł z nami w bliższą pisemną styczność, dla czego Komitet sądzi, iż postąpi w duchu Towarzystwa, mianując tego znakomitego gospodarza lasów członkiem honorowym Towarzystwa.

Węgierskie Towarzystwo leśnicze zaprosiło nas do udziału w jego Zgromadzeniu się 16 t. m. Dla zadosyć uczynienia temu wezwaniu delegowaliśmy p. Brossiga, nadleśniczego z Zakopanéj, jako najbliżéj mieszkającego i znanego z swojéj zdolności w leśnictwie górskiém, udzielając mu jednocześnie 30 zlr. m. k. na podróż z kassy Towarzystwa.

Na Zgromadzeniach ogólnych Towarzystwa roln. krak. w lutym i czerwcu, na które zaproszono nasze Towarzystwo, wziąłem na się zastępowanie jego. Na Zgromadzeniach tych udało nam się nie tylko zjednać sobie członków nowych dla naszego towarzystwa między właścicielami ziemskiemi, ale i w ogóle obudzić interes dla naszego zawodu i wywrzeć przeto wpływ moralny, który byle był popierany czynnością pojedynczych członków, niezawodnie wzmocni dążności naszego Towarzystwa.

Pan Feistmantel, radzca ministeryalny przesłał Towarzystwu dzieło swoje o ekonomii politycznéj, zastósowanéj do leśnictwa. W ogóle przybyło kilka dzieł i pism, mogących stanowić początek biblioteki Towarzystwa. Sądząc przeto, iż to będzie dla dobra Towarzystwa, przesłaliśmy szanownym członkom wezwanie do udzielania Towarzystwu różnych przedmiotów tyczących się praktyki i nauki leśniczéj, z którychby z czasem zbiór czyli muzeum powstało. Spodziewamy się też, że szanowni członkowie zechcą wspierać przedsięwzięcie nasze. Chcąc i zewnętrznie postawić Towarzystwo na równi z innemi, postanowiliśmy sporządzenie artystycznie ozdobionego dyplomu, a sekretarz Towarzystwa p. Firganek nieszczędził pracy w zestawieniu piękności odpowiedniego obrazu, który niezawodnie powszechną zyska pochwałę.

Wolno przeto każdemu członkowi dawniejszy swój dyplom wymienić za nowy, a panowie osądzicie czy za dyplom taki wynagrodzenie pobierane być ma lub nie.

Stan kasy Towarzystwa wynosi dnia dzisiejszego 78 złr. i 44 kr. m. k., z niektórych wszakże powiatów nienadeszły jeszcze rachunki, znaczne przeto jeszcze pozostałości wpłynąć mają. Potrzebny jest dokładny spis członków, których liczba razem z temi, którzy nowo wstąpili wynosi obecnie 226, dla tego proponujemy zawezwać ostatecznie tych, którzy tę małą składkę roczną płacić niechcą, a gdy téj nie wniosą, wykreślić ich z liczby członków naszego Towarzystwa.

Szanowny prezydent kraju p. hr. Henryk Clam Martinic, przyjął łaskawie zaprosiny nasze na członka honorowego, co dowodzi, iż usiłowania nasze w podniesieniu gospodarstwa lasowego znajdują współudział. Jednocześnie pozwalam sobie przedstawić wniosek do przyjęcia księcia Montléara do naszego Towarzystwa, jako honorowego członka.

Wzywam panów do żywego udziału w rozprawach objętych programatem naszym i jestem przekonany, że przyczynicie się ile możności do osiągnienia zadowalniającego rezultatu. Otwieram przeto siódme ogólne Zgromadzenie.

Potém przystąpiono do rozbioru następujących kwestyj.

1. ***Spostrzeżenia zrobione w czasie wycieczki*** i odpowiedź na 8me pytanie programatu, tyczące się ***spostrzeżenia przyrostu drzewa w przetrzebionych zapustach leśnych.***

Nadleśniczy Goettman radzi uwzględniać w przetrzebieniu:

1. Klimatyczne wpływy,
2. Odbyt na drzewo przetrzebieniem wycięte,
3. Na łatwość dostania robotnika,
4. Na bardzo częstą zmianę urzędników leśnych.

Największą trudnością w téj uprawie lasu jest mu brak robotnika i trudny odbyt drzewa wyciętego przetrzebieniem. Obrawszy sobie za motto: „***jasność koronie drzewa, cień zupełny podstawie***“ trzymam się zasady „iż wszystko zużywające oddalić, wszystko produkujące zostawić należy.“ Zastósowaniem téj zasady spodziewam się zapust przetrzebiony utrzymać w potrzebném zagęszczeniu i wywołać w nim większy przyrost drzewa, przytém jednak zyskać znaczne podrzędne pożytki.

Powietrze i ziemia, są główne dwa czynniki wysokiego wzrostu, a bacząc na nie, przypomni nam się zawsze przy trzebieniu, że drzewom należy zostawić dosyć miejsca do należytego rozrostu korony i rozkrzewienia się korzeni. Trzeba wszakże uwzględnić przytém naturę każdego gatunku drzewa i oznaczyć stopień przecięcia dla zostawienia każdemu niezbędnéj przestrzeni.

W dowód, że w przetrzebionym starszym nawet zapuście przyrost jeszcze znacznie się wzmaga, przytoczył p. Gaettmann kręg jodłowy wzięty z drzewa starszego nad 200 lat, które stało w zrębie 120-letnim, mocno dawniéj przetrzebionym. Słoje wskazują, że najmocniejszy przyrost przypada od wieku 100 do 125-letniego, w którym to czasie zręb mocno był przetrzebiony, jak to z dzisiejszego oddalenia drzew widzieć można.

Następnie udzielił obliczenie masy drzewa otrzymanéj przetrzebieniem zrębu 55-letniego bukowego i 46-letniego jodłowego. Przeciętna grubość tych buków, na pruchnicowym, głębokim, suchym i z małemi kamyczkami pomięszanym gruncie, którego spodnią warstwę stanowi chudy ił i zwir, przy wyniesieniu 2500' nad morze i łagodném północno-wschodniém pochyleniu zasłonioném od północno-zachodnich wiatrów, wynosiła 4", wysokość 7°. 0'. 8". Na morgu stało około 3360' kubicznych a z tego 480' k. wydobyto za pomocą przetrzebienia.

Las jodłowy, wyrosły na gruncie głębokim pulchnym, z piaskiem zmięszanym, lecz mało zawierającym pruchnicy, którego spodnią warstwę stanowi jałowy, gruby piasek i zwir, mięszany z iłem, 1000' n. m. leżący i łagodnie ku północno-wschodowi pochylony daje w przecięciu drzewa grube na 5" i wysokie na 8°. 0'. 9". Na morgu znajdowało się około 3810' k. z których wycięto przetrzebieniem 288' k.

O przyroście drzewa, pomnożonym za pomocą przetrzebienia nie można sądzić dla nadto krótkiego upływu czasu od chwili wykonania téj uprawy lasu. W Galicyi jest ona bardzo mało w używaniu dla nadto małego odbytu drzewa przez nią zyskanego, porównanie zatém przyrostu rocznego w lasach przetrzebionych i nietrzebionych zostało członkom nadal polecone za przyjęciem na się obowiązku udzielenia zrobionych spostrzeżeń.

2. *Obrady nad kwestyą, poleconą Towarzystwu ze strony Wys. Rządu krajowego, a tyczącą się zaprowadzenia osobnéj opieki rządowéj nad zagospodarowaniem lasów w Galicyi i W. Ks. Krakowskiém.* Skutek obrad wyznaczonéj w tym celu umyślnéj komisyi został czytelnikom *Czasu* w przeszłym przeglądzie w całéj obszerności udzielony.

3. Towarzystwo rządowego leśnictwa żądało zdania względem zasad, którychby się trzymać należało w egzaminowaniu dozorców i technicznych pomocników leśnictwa. Żywy udział powstał w téj kwestyi, a najgorliwiéj wystąpili w niéj członkowie: nadleśniczy Stanowski, dozorcy leśni Gross i Slatyński. Prezes zwrócił uwagę Zgromadzenia, że w 3cim zeszycie Rozpraw morawsko-szlązkiego Towarzystwa leśniczego na r. 1856 nadleśniczy Miklitz wyłożył zasady, które przedmiotowi zdają się być odpowiednie, bo wyłożone w nich żądania odnoszą się tylko do istoty tego, co od straży lasowéj żądać można. Rozprawa Miklitza została odczy-

lozofia franklinowska, która do trzech cnot chrześciańskich chętnieby rozsądek „interes dobrze zrozumiany“ dodała jako czwartą, a jeśli niejako najwyższą, to niezawodnie jako najskuteczniejszą; humor wyborny i wytworny, którego widok samych zdrożności nie tyle oburza i rozśmiesza, a rozśmieszając, rozbraja; flamandzkie malowanie flamandzkich gatunków z flamandzkim spokojem; obrazy *genre* i charaktery *genre*, bardzo pożądane, ale może nie bardzo pożyteczne dla czasów *genre*, w których żyjemy.... te są jeśli się nie mylimy główne cechy romanso-pisarskiego talentu p. K. Tłómaczą one dostatecznie nadzwyczajną wziętość, którą przy obecném usposobieniu naszego społeczeństwa, utwór takiego rodzaju jak *Krewni* zyskać musiał!!...“

Ogłoszone nowe pismo pana Vérona *Cztery lata panowania* nieodpowiedziało wzbudzonéj tytułem swym ciekawości. P. Véron najwięcéj mówi o sobie a jeśli czasem uderza o strunę liberalności to zdradza natychmiast ukryty zamiar jednania dla siebie wyborców przy blisko nadchodzących elekcyach.

Illustracya daje w ostatnim swym zeszycie rysunek herbowy książ. Małachowy. Na krzyżu legii honorowéj spoczywa tarcza, na niéj wspierają się Zuaw i Szkot. W środku tarczy korona twierdzy z trzema chorągwiami; po lewéj stronie miecz do góry obrócony, pod nim lew bieżący; na prawéj stronie drzewo palmowe a u spodu krzyż, w górze tarczy dwa rzędy gwiazd. W około zwykły płaszcz książęcy, mitra, krzyże i godło *Virtutis fortuna comes*, co się może wykładać inaczéj *Audaces fortuna juvet*.

Podług wiadomości udzielonéj nam z korespondencyi *Times*, sułtan turecki miał przyzwolić na koléj żelazną Eufratu i zapewnić kompanii angielskiéj 5% rocznego dochodu. Tutaj rozpoczęte układy nabycia kolei *Grand Central* przez kompanią kolei orleańskiéj, niedoszły do skutku i mogą spełznąć na niczém jeżli ta ostatnia dogodniejszych niepoda warunków.

Gospodarze nasi mogą porównać własny dochód z krów z tym jaki otrzymują tutejsi, chowający je na stajni. Czytam w jednym dzienniku, że w majątku Chaumont pod miastem Poitiers, ma ktoś dwadzieścia krów, które przez dwa miesiące do roku idą na paszę od końca września do pierwszych przymrozków, resztę roku chowane są w stajni i czynią mu dochodu:

za 1440 kilogr. masła (licząc funt po 1 fr. 20 c.)	3360,
28,000 kwart mleka po 10 c.	2800,
15 cieląt po 6 tygod. przedanych po fr. 30	450,
razem fr.	6610.

Posługa przy nich kosztuje fr. 850 reszta zaś jest zyskiem, procentem od kapitału na nabycie krów i za najem 20 hektarów gruntu. W opisie tego gospodarstwa znajduję pożyteczny dla gospodyń naszych szczegół, że mleko zlewane bywa do naczyń cynkowych, których spód cyrkularny zakończy jest otworem dla odlewu mleka po ustaniu się śmietany. Ta sama przez się osiada potem na dnie i oddzielenie jéj niedopełnia się zwykłem dotąd zbieraniem, 25 kwart mleka daje dwa funty masła.

25go stycznia, bez odwłoki przedstawiona będzie w Gymnase komedya Dumasa syna *la Question d'argent*. Opera wielka ma w swoich tekach cztery opery choć niewielkich rozmiarów: *François Villon* muzyka Membrée, *Yvan le terrible* p. Gounod; *La messe de minuit* Lemuandera i *la Fin du Monde* Felicyana Davida.

Kilka słów powiedzianych o balu hrabiny Kisielew, bez zamiaru ubliżenia czyimkolwiek bądz wdziękom lub zaletom, nie potrafiły zaspokoić wszystkich wymagań, jak gdyby było w mocy korespondenta odfotografować całe tak świetne zebranie. Miał się on przecież na ostrożności i nie wymienił wcale kto był królową balu — dla wszystkich tedy bez wyłączenia zostawił równe prawo do korony. Jeśli o skromniejszych ubiorach zamilczał, to nie przez ich lekce ważenie, bo przeciwnie za Ant. Ed. Odyńcem chętnie powtarza:

A skromność, wierzcie piękne Panie,
Za strój wam najwspanialszy, za klejnoty stanie.

Paryż 19 stycznia.

L*** Poseł Szacha perskiego przyspieszył swój przyjazd chcąc uniknąć przyjęcia jakie mu gotował w Lyonie dowodzący wojskiem marszałek Castellane. Stanął w Paryżu wczoraj wieczorem i zajął mieszkanie w Arenie Montaigne na Polach elizejskich, albowiem pierwéj obrane na placu Vendôme okazało się za szczupłem. Orszak posła składa się z 11 wszelkich nazwy urzędnikow i 16 służących. Przyboczni radzcy, drogomanowie są ludzie światli, posiadający wysoki stopień nauki i prawie wszyscy mówiący po francuzku, trzech nawet z ich liczby uczyło się we Francyi mechaniki, chemii i nauk przyrodzonych. Pojutrze Feruk chan w towarzystwie przydanego drogomana z ministeryum i własnego radzcy p. Malcolm Armeńczyka, odda pierwszą wizytę hr. Walewskiemu jako ministrowi spraw zagranicznych i odeń poweźmie wiadomość kiedy zostanie przedstawionym Cesarzowi. Przyjęcie jakiego doznał w Tulonie, Marsylii i we wszystkich miastach którędy przejeżdżał, widok pięknego kraju i sama zresztą koléj żelazna, którą widział po raz pierwszy, wielkie zrobiła na umyśle jego wrażenie i powtarza ciągle, że podobnych chwil szczęścia w podróży swojéj wcale sobie nieobiecywał. Uprzedzano jego życzenia i żądania i na każdéj następnéj stacyi znajdował już przygotowane to, o czem na poprzedniéj w rozmowie tylko napomknął, niedomyślając się bynajmniéj, że telegraf elektryczny był na jego ciągłéj posłudze. Jeżeli czytał w dziecińśtwie *Tysiąc nocy i jedna*, to mu drobne wypadki z podróży musiały równie czarodziejskiemi się wydawać jak opowiadania Szeherazady.

Depesze telegraficzne doniosły wczoraj, że rokoszanie neufchatelscy odprowadzeni zostali do Pontarlier na granicę Francyi, że konferencya mocarstw w interesie sprawy prusko-helweckiéj ma być zwołana do Frankfurtu, że kortezy hiszpańskie zbiorą się w Madrycie 1go maja.

Baron Brunnow był wczoraj z pożegnalną wizytą u Cesarza, jutro pożegna księcia Napoleona, a we środę odjeżdża do Berlina. *Monitor* zaprzeczył rozgłoszonéj wieści jakoby rząd miał od przyszłych Izb żądać powiększenia listy cywilnéj, albowiem ta na cały czas panowania Cesarza uchwaloną już została, o czem zagraniczne dzienniki przepomniały. Kardynał Morlot arcybiskup z Tours bezwątpienia zostanie arcybiskupem paryzkim. Bank francuzki podał do rządu żądanie przedłużenia przywileju swego od r. 1868 do 1900 z wolnością powiększenia kapitału do 250 milionów, a wzamian ofiaruje użycie tak powiększonego funduszu na reporta renty, awanse na akcye i obligacye kolei żelaznych, czém przyszedłby w pomoc najpierwszym w kraju przedsiębiorstwom i podniósłby kredyt publiczny. Zapewniają, iż rząd przychylny jest ze swéj strony żądaniom banku.

Ogłoszono w tych dniach prospekt na Przegląd francuzki: *Revue franco-slave recoeuil internatianal composé de travaux empruntés aux écrits périodiques russes, polonais etc. et d'articles originaux français sur la Russie et les autres pays slaves.* Wydawca p. J. Améro spółpracownik Atheneum francuzkiego żąda sto subskrypcyj po 100 fr. w zamian za czteroletnią prenumeratę Przeglądu, którego cena jest 40 fr. i ofiaruje następnie 25 od sta zmniejszenia od ceny rocznéj. Jak każdy prospekt i ten zaczyna się od potrzeby *de combler une lacune regrettable dans la presse périodique;* albowiem jakkolwiek inne pisma od czasu do czasu umieszczają artykuły o słowiańszczyznie te nie wystarczają wymaganiom publiczności ciekawéj bliżéj poznać się z Rosyanami, Polakami, Czechami, Serbami, Bulgarami itd. Przegląd zatem francuzko-słowiański bierze na siebie posłannictwo opowiedzieć Europie, a zwłaszcza Francyi jak żyją te ludy, jaka ich jest organizacya, stan kultury umysłowéj, przemysłowéj, jednem słowem w miesięcznych zeszytach przedstawić światu ich wierną panoramę. Jeśli nie dziś, to późniéj pismo zapowiedziane stanie się organem wyłącznym interesów i polityki rosyjskiéj.

Drugi Przegląd wystąpi wkrótce pod tytułem: *La Revue diplomatique*, a pod opieką hr. Walewskiego. Wydawcą jego ma być autor historyi kongresu paryzkiego. Jeszcze prospekt nieogłoszony, ale jak widać z nazwy saméj Przeglądu, będzie to pismo traktujące pytania z wyższéj sfery politycznéj i jako takie niemały obudzi interes.

Doktor Dropsy nasz spółrodak przygotował do druku: „Traktat o elektryczności zastósowanej do leczenia chorób“ i wydaje go w księgarni p. Baillière. Z tego cośmy słyszeli o uczonych jego postrzeżeniach, którem od lat wielu wyłącznie się poświęcał, praca jego zwróci bezwątpienia uwagę światłych członków tutejszéj akademii medycznéj.

Pan Jan Koźmian po kilkodniowym w Paryżu pobycie udał się do Rzymu w zamiarze wstąpienia do stanu kapłańskiego. Zamiarem jego jest pozostać dwa lata w seminaryum rzymskiém, następnie rok jeden w Gnieźnie, a potem poświęcić się na usługi własnéj parafii, w któréj od lat wielu w Poznańskiém przemieszkiwał.

Pięćdziesiąta szósta lista składek na zakład naukowy gospodarski w Dublanach.

A. *Na szkołę rolniczą:*

PP. Kratochwil Marcin 5 złr. hr. Saint-Genois Filip Ludwik 200 złr. hr. Larisch-Moennich Henryk 100 złr. Sołowij Jan 12 złr. Czarkowski Cyryl 100 złr. Torosiewicz Teodor, ofiarował rozprawę o ziemi ornéj, któréj przedano exemp. 68 w kancelaryi Towarzystwa w 1856 r. po 20 kr. razem 22 złr. 40 kr. Żelkowski Maksymilian ofiarował dzieła własnego „Ekonom wiejski“ egzemplarzy 14, z rozprzedaży których wpłynęło 28 złr. m. k.

Ogółem	467 złr.	40 kr.
Dodawszy do tego sumę 55 listy	59,895 „	51 3/4 „
Jest ogółem	60,363 „	31 3/4 „
Z tego wypada na szkołę	35,083 „	1 2/4 „
A na gospodarstwo wzorowe	25,280 „	30 1/4 „
Ogół funduszów jak wyżej	60,363 „	31 3/4 „

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
Lwów d. 31 grudnia 1856 r.
Za prezesa *Krasicki*. *Przyłęcki*, sekr.

Wiedeń 22go stycznia. *Korespondencya Austryacka* zamieszcza następujący artykuł z Medyolanu z d. 17go b. m. będący więcéj niż sprawozdaniem z pobytu cesarskiego w tem mieście:

„Przez dzisiejsze przedpołudnie N. Cesarz zwiedzał biura namiestnictwa, kongregacyi centralnéj, Izby handlowéj, towarzystwa do zachęty sztuk i rzemiosł, delegacyi prowincyonalnéj i kongregacyi prowincyonalnéj nakoniec municypalności. Jak wszędzie tak i tutaj N. Pan wchodził z baczną uwagą i zajęciem w prace urzędów i korporacyj, zadawał różne pytania odnoszące się do przedmiotu i wyraził najżywszy swój udział i opiekę około porządnego biegu spraw publicznych.

„Teatr *alla Scala* był również wczoraj rzęsisto oświetlony; hołdy składane w nim pierwszego wieczora ponowiły się na większy rozmiar, i rzec można, iż radość z pobytu dostojnéj pary cesarskiéj w murach Medyolanu, nabiera codziennie więcéj serdeczności i życia. W téj chwili — o godz. 2 w południe — odbywa się wielkie widowisko wojskowe na placu zamkowym czyli tak zwanem „polu broni“, gdzie cała załoga przedstawia obroty swoje przed N. Panem. Na jutro zapowiedziana wielka przejażdżka nocna, przyczem piękny Medyolan jaśnieć będzie w pełni dziennego blasku. Tyle o zewnętrznéj fizyonomii miasta.

„Każdy dostrzegacz, choćby powierzchowny, przyznać musi, że w usposobieniu ludu zaszła tu potężna przemiana; gdyż lubo zaprzeczyć niepodobna, że interesa mieszkańców królestwa Lombardzko-Weneckiego schodzą się z interesami wielkiego cesarstwa austryackiego, to jednak w pewnych sferach widoki i uczucia partykularne stawały temu porozumieniu na przeszkodzie, a przeto nader pocieszającą jest rzeczą, że się ono teraz w najodleglejsze przedzierać zaczyna sfery z siłą jaką tylko prawda posiada w sobie.

„Teraz uznają tutaj, że fantazya ani państw nie buduje, ani ich nie podtrzymuje, i zaczynają tu należycie oceniać wielkie prawa historyczne, na których byt i rozwój państw polega. Nietają już więcéj, że idee abstrakcyjne, choćby one były niekiedy wypływem bardzo zacnych uczuć, przecież nie mają ani siły ani powołania, aby przeszkodzić panowaniu faktów uświęconych słusznością i prawem.

„Doświadczenie dowodnie naucza, dokąd zaprowadzają programata rządowe, które wychodzą po za stanowisko bytu samodzielnego i zapewnionego pewnego państwa, podejmują dążności propagandy. Niepodobieństwo ich wykonania, obraca się po większéj części na zgubę ich twórców; gdy tymczasem takie rządy, które się ograniczają na obronie na zewnątrz praw swoich traktatami zawarowanych z wytrwałością i siłą, właśnie w tem umiarkowaniu swoich życzeń i zamiarów niezłomną znajdą podporę.

„Kiedy właśnie przykłady dowodzące prawdziwości tego twierdzenia bardzo leżą blisko, dostrzedz tu można z dumą, iż takie zapatrywanie się i zasady, nabierają tu przewagi z szybkością, która czyni zaszczyt rozumowi i łatwemu pojmowaniu ludu lombardzkiego. Wielkie dzieło rozpoczętem tu zostało z zupełnym skutkiem! Oby poprowadzonem było z spokojną wytrwałością i z owym mądrym rozmysłem jakie cechują wszystkie akta rządu ces. austryackiego.

„Monarchia austryacka jest państwem wielojęzycznem, właśnie też dla tego rząd jéj ma obowiązek, aby był jak należy i wedle możności (*nach Gebühr und Möglichkeit*) sprawiedliwym dla wszystkich narodowości. Wszystkie też doznają jego opieki i względności w równéj mierze, a przed wszystkiemi zapewne narodowość włoska najmniéj ma powodów użalania się. Zupełna wolność we wszystkich kierunkach ducha narodowego, który niezaprzeczenie odznacza się obficie wybornemi przymiotami swemi, jaka mu tutaj stoi otworem, jak dalece słuszność i prawo na to dozwalają, powinna mieszkańcom królestwa lombardzko-weneckiego służyć za dowód, iż rząd cesarski uznaje i szczerze ocenia tutejszy ży-

---

taną, i każdy punkt jéj rozebranym. Skutkiem tego postanowiono, aby sekretarz Towarzystwa naczelnictwu stowarzyszonego leśnictwa rządowego odpowiedział, iż podług zdania Towarzystwa leśnego dla zachodniéj Galicyi egzamina te odnosić się powinny do następujących przedmiotów:

I. *Arytmetyczne i matematyczne zadania.* Biegłość w 4ch działaniach, w rachunkach zwyczajnemi i dziesiątkowemi ułamkami, znajomość reguły trzech, następnie zupełna znajomość w Austryi używanych miar, ciał i płaszczyzn. Mechanicznie osiągnięta biegłość w wytknięciu prostych linii, w przypadkach zdarzających się w leśnictwie, wyrachowanie objętości u sąg i rowów.

II. *Leśniczo-botaniczne zadania.* Znajomość zewnętrznie spostrzegalnych części roślin, nazwa ich i oznaczenie, następnie znajomość drzew ważnych dla leśnictwa, ich wzrostu, kwiatu i owocu, ich użyteczności i chorób, jako téż wynikającéj ztąd niezdatności do technicznego użytku.

III. *Zwierzoznawstwo.* Znajomość i przytoczenie zwierząt lasom najszkodliwszych i pożytecznych.

IV. *Uprawy lasu tyczące się zadania.* Znajomość zazwyczaj używanych sposobów wychowania roślin i obchodzenia się ze szkółką zasiewu i rozsadków, robót przygotowawczych w uprawie lasu przez uprawę ziemi, sposobów zebrania i przechowania nasion leśnych, jako też zasiewu i sadzenia, nakoniec znajomość nauki przetrzebienia i zastosowania jéj w lesie.

V. *Użytkowanie lasów.* Znajomość sposobów ścinania drzewa, karczowania pniaków i korzeni, użycia narzędzi zwyczajnych do ścinania drzewa; pierwsze przysposobienie drzewa w lesie i do transportu, sortowanie ściętego drzewa podług jego użyteczności, jako też znajomość podrzędnych pożytków z lasu, jako to: trawy, podściołki, zbierania żywicy, paszenia i td.

VI. *Dozór lasu.* Znajomość praw i zastosowania ich w rzeczach dozoru lasu i rzeczy leśnych.

VII. *Uzdolnienie do zrobienia krótkich przynajmniej doniesień w przypadkach służbowych*, a to w sposób wydatny i zrozumiały.

4. pytanie rozbierane na zgromadzeniu. W 1855 r. było ono już roztrząsane na posiedzeniu ogólnego zgromadzenia, ale nie będąc wyczerpane, zostało na nowo do rozprawy podane. *O ile podniesienie się cen drzewa przypada na korzyść czystego dochodu z lasu i czyliby się nie dały znaleść środki zniżenia cen drzewa do normalnego ich stanu na korzyść konsumentów, a bez zmniejszenia czystego dochodu z lasów?*

Gross mówi, że osobna rozprawa téj kwestyi zaledwoby celowi odpowiedziała, tém bardziéj, że nie ma właściwie normalnych cen drzewa. O podniesieniu się cen drzewa, może być tylko mowa ze względu na niektóry bardzo poszukiwany materyał, bo osobliwie w rozległych lasach galicyjskich Beskidów, gdzie od wielu lat na większy dochód z lasów czekają, nie dało się wcale uczuć nienormalne podniesienie się ceny płodów leśnych. Podrożenie drzewa w okolicach uboższych, a połączonych wodnemi drogami z okolicami obfitszemi, w lasy, powinno było dać się uczuć z powodu większego pokupu na drzewo, tego jednak nie spostrzeżono. Dla tego przyjąć można, że przez chwilową większą potrzebę niektórych materyałów do budowy żelaznych kolei i innych budowli rządowych podniosły się znacznie ceny tych materyałów w porównaniu do ich cen dawniejszych.

Główna przyczyna, że drzewo nie jest tak tanie jak było, tkwi powszechnie w wyższéj cenie robotnika, a ta znowu pochodzi z podrożenia w ostatnich latach produktów wszelkiego rodzaju, ztąd nieprzypadają wyższe ceny drzewa na korzyść dochodu z lasów, a przynajmniej nie w stosunku teraźniejszych cen drzewa do dawniejszych. Jeżeli niektórzy właściciele lasów mieli temi czasy większe dochody z lasów, nie jest to skutkiem sprzedaży drzewa po wyższych cenach, ale po prostu skutkiem większego nań pokupu, który pozwala sprzedać teraz większe ilości drzewa niżeli dawniéj; w niejednem miejscu powstały nowe zakłady fabryczne, które otwierając nowy odbyt dla drzewa, wpłynęły przez to na podniesienie się dochodu z lasu.

Cena najemnika doszła do wysokości prawie nienastarczonéj, wypadło zatem i ceny drzewa w miarę tego podwyższyć, lecz dla właściciela lasu nie wynikły z tego żadne korzyści, dla tego nie może być posądzony o lichwienie. Sam tylko robotnik zabrał naprzód większą część ceny drzewa, po któréj ono się na targu sprzedaje. Faktem jest, że w naszéj okolicy (w wadowickim obwodzie), mimo wyższych cen drzewa i powstania kilku nowych wyrobów leśniczego przemysłu, dochód z lasów nie podniósł się w ostatnich latach nad 10%. Cena jednéj stopy kubicznéj drzewa opałowego nie przechodzi w przecięciu jednego krajcara m. k., budowlanego zaś 2 kr. a mórg lasu nie przynosi tym sposobem więcéj nad 1 złr. 30 kr. czystego dochodu, lecz i tego nawet dochodu nie można się wszędzie spodziewać.

Z powodu wysokiej ceny najmu, jest położenie właściciela bardzo uciążliwe, dla tego też zdarza się widzieć zręby zupełne gotowe, a nawet przestarzałe w stanie nienaruszonym, bo wysoka cena najmu stoi na zawadzie wycięciu ich dla sprzedaży albo dla jakiegokolwiek przedsiębiorstwa przemysłowego. Przy panującéj u naszego ludu opieszałości do pracy i małéj tego wytrwałości, musiało się przerwać już niejedno przedsiębiorstwo. Jeżeli bezleśne okolice drzewo drogo płacić muszą, to nie można szukać przyczyny jego w wymaganiu co raz większych zysków ze strony posiadaczy lasów, lecz wyłącznie w tyle razy bezskutecznie rozbieranéj kwestyi najemnika. Ona mogłaby być uregulowaną jedynie przez prawo postanowione dla wsparcia i utrzymania dobrego bytu narodowego, osobliwie zaś przez środki energiczne przeciw wstrętowi do pracy naszéj ludności podleśnéj, która zamiast szukać zarobku w pobliżu, wlecze się daleko w przywidzeniu znalezienia tam snadnie lepszego zarobku. Urządzenie lepszej komunikacyi przez budowę dróg do lasów, przez zregulowanie dróg wodnych i t. d. jest także czynnikiem do rozwiązania téj kwestyi. Sprowadzenie cen drzewa do dawniejszego ich stanu, który wcale niemożna uważać za normalny, jest rzeczą, któréj właścicielom lasów żadnym sposobem życzyć nie należy, bo oni mają zupełne prawo do cen wyższych, odpowiednich poniesionym wydatkom i zabiegom.

Pokorny upatruje przyczynę wysokich cen drzewa w większej jego konsumcyi w kraju i za granicą, jako też w tém, że skutkiem podniesienia się cen wszystkich produktów robotnik przymuszony był żądać wyższej zapłaty, co ostatecznie wpłynąć musiało na cenę płodów leśnych. Mimo droższéj wszakże zapłaty najmu nie jest i tak właściciel lasu w stanie zebrać dostateczne siły robocze i pociągowe. Zaprowadzenie wyższego podatku gruntowego, lepsza zapłata dozorców i urzędników leśnych i w ogóle większy koszt zawiadownictwa musiały pociągnąć za sobą podwyższenie cen drzewa, bez podniesienia się wszakże w tym samym stosunku czystego dochodu z lasu. Jeżeli w niektórych miejscach podniósł się czysty dochód z lasu, to przyczyną tego jest liczniejszy odbyt, ale cena pni nie podniosła się wcale w tym samym stosunku. Moglibyśmy wymienić właścicieli lasów z tego obwodu, którzyby chętnie sągę twardego drzewa na pniu po reńkiemu m. k. sprzedali, bo najemnika do rąbania nie łatwo im dostać. Przy takich okolicznościach nie można liczyć na cofnienie się cen drzewa do dawniejszego ich stanu, a przynajmniéj tak długo, dokąd koszt zawiadowania lasem nie zmniejszy się, do czego nie ma widoków.

Zdania podobne do tych uwag objawiło jeszcze kilku innych członków. Na uwagę, zrobioną przez jednego członka, iż przez urządzenie spławów i w ogóle przez ułatwienie transportu drzewa wpłynąćby można na zniżenie cen jego, i wyrównać w części przynajmniej drogość najmu, odpowiedział Firganek, iż pomnieć należy na wielki nakład w urządzeniu spławów, i że procent od nakładowego kapitału i koszt utrzymania spławów mogłyby łatwo przewyższyć wysokie obecnie ceny najmu.

Nieochybnym skutkiem dobrego prowadzenia rzeczy może być znaczny procent od kapitału zakładowego, przez pożytki wynikające z urządzenia spławu, lecz to nie wpłynie na zniżenie cen drzewa, które są w związku z podniesieniem się od kilku lat wszystkich potrzeb życia. Przypadkowa taniość artykułów żywności może przy panującéj u naszego ludu opieszałości do pracy wpłynąć tylko na podniesienie się cen najmu.

Prezes streszcza wypowiedziane w téj kwestyi zdania, podług których wyższe ceny drzewa w bardzo małéj części na korzyść czystego dochodu z lasu przypadają, bo koszta najmu robotnika i transportu pochłaniają nadwyżkę, a właściciele lasów nie są w stanie zniżyć ceny drzewa bez zmniejszenia sobie dochodu z lasów. O normalnym stanie cen drzewa nie można myśleć żadnym sposobem. (D. c. n.)

wioł narodowy, i że życzenia rządu ku temu jedynie zmierzają, aby dążności tego ducha utrzymać w zgodzie z wielkiemi ogólno-historycznemi zadaniami, których rozwiązanie zbiorowemu państwu jest przekazane".

— N. Pan nadał godność szambelańską rotmistrzowi 3go pułku ułanów Arcyks. Karola, hrabi i margr. Edwardowi Piatti i rotmistrzowi 8go pułku dragonów W. Księcia Toskańskiego bar. Karolowi Locella.

— Cesarz Jmć Ferdynand dał 1000 złr. na odnowienie kościoła w Mühlhausen w obwodzie Taborskim w Czechach.

— *P. Of. Ztg* donosi o rozpoczęciu budowy kolei żelaznéj z Aradu przez Peczkę Nadżylak i Mako do Szegedyna.

— Kongregacya miejska Wicencyi wydała obwieszczenie, w którém wyrazami pełnemi wdzięczności podaje do publicznéj wiadomości nowy dowód zaufania cesarskiego. JCK. Ap. Mość pismem bowiem gabinetowem z d. 6 b. m. wydaném w Wicencyi, nakazał zwinąć załogę wojskową na wzgórzu Berico i usunąć ztamtąd działa, a właściwe władze otrzymały już nakaz rozbrojenia tamecznych fortyfikacyj, ściągnięcia stojącego tam wojska i zwrócenia budynków przez nie zajętych klasztorowi N. Panny „del Monte Berico" i innym właścicielom.

— Z powodu pobytu N. Państwa w Medyolanie, naliczono tam dotychczas około 50,000 osób przybyłych z prowincyi i z zagranicy.

— *Gaz. di Milano* donosi znów o dziełach miłosiernych N. Państwa. D. 14 b. m. JCK. Ap. Mość dał ubogim w Bergamo 3000 lirów, instytucyi teatralnéj 300 lirów, a N. Pani dla ochronek 600 lir. i dla niektórych ubogich 300 lir. Tegoż dnia zgorzał pewien dom w San Paolo; pogorzelcy udali się o pomoc do N. Pana, który polecił natychmiast dać im 3000 lir. Nabożeństwo w téj gminie odbyte zgromadziło mnóstwo ludu, który się modlił za pomyślność N. Pana.

Niemcy.

W Frankfurcie spodziewają się lada dzień przybycia nowego posła rosyjskiego przy Rzeszy niemieckiéj p. Fontona, który dotąd był posłem przy dworze hannowerskim. Po przeniesieniu bar. Brunnowa na poselstwo do Berlina, gdzie wszelako tenże od czasu pierwszych konferencyj paryzkich jeszcze nie bawił, obowiązki poselskie pełnił dotychczas w Frankfurcie bar. Mengden.

Król Maksymilian bawarski wybiera się pod koniec b. m. w podróż do Florencyi i Rzymu. Zapewne zjedzie się we Włoszech z Cesarzem Austryjackim. Ponieważ król ma zabawić za granicą 3 lub 4 miesiące, przeto wnoszą, że może odwiedzi brata swego w Atenach i nawet dalszą wycieczkę zrobi na wschód; inni za cel téj podróży naznaczają Madryt, a z powrotem Paryż.

Francya.

O procesie Vergera którego całkowite sprawozdanie zbyt jest obszerne na ramy naszego pisma, następujące podaje szczegóły *Gaz. Kol*:

O godz. 8éj zrana w d. 17 b. m. gęste tłumy otaczały pałac sądowy. Liczba ciekawych przy podobnych okolicznościach nigdy nie była znaczniejszą. Pałac otoczony był strażą czego nigdy nie bywa, i przechód przezeń wzbroniony. Wpuszczano tylko osoby opatrzone kartą pozwolenia. W sali zebrało się liczne zgromadzenie. Wśród innych osób dostrzedz tam można było księcia Murata, posła tureckiego, kilku dyplomatów i kilka innych znakomitości. Na trybunie znajdowało się blisko 40 adwokatów w urzędowym stroju. O godz. 10 minut 20 wprowadzono oskarżonego. Miał on na sobie długi czarny surdut i pod szyję zapiętą kamizelkę. Oblicze jego było spokojne, powiódł okiem po zgromadzonych słuchaczach, kiedy niekiedy przemówił do swego adwokata porządkując papiery które przyniósł ze sobą. Czterech żandarmów stoi poza nim w tyle. O godz. 10½ wchodzą członkowie sądu, i po złożeniu ubioru który arcybiskup w chwili zamordowania miał na sobie, jako dowodu, na stole; zapowiada prezes Delangle otwarcie posiedzenia. Po zwykłych zapytaniach na które oskarżony spokojnie i dobitnym głosem odpowiada, odczytano akt oskarżenia.

Zanim przystąpiono do przesłuchania świadków, zażądał Verger głosu, którego mu prezes dozwolił i odezwał się w te słowa: „Przed 1900 laty rzekł człowiek, który był więcéj niż człowiekiem, nazywał on się Jezus Chrystus, następne wyrazy: *Pax vobis! Pax omnibus!* a inny człowiek, którego kochacie, którego uwielbiacie i którego ja uwielbiam powtórzył to samo. Powiedział on *l'empire c'est la paix*. Trzeba pojąć znaczenie tego wielkiego słowa (prezes przerwał oskarżonemu, ten jednakże daléj tak mówił) „Cesarstwem oręża jest wojna. Moralnem cesarstwem jest pokój. Udzielił wam właśnie panowie w téj chwili pisarz sądowy szczegółów wypadku, za który odpowiedzialny jestem przed Bogiem, przed społeczeństwem, przed sobą. Członkowie sądu zasiągnęli najdokładniejszych względem mnie objaśnień. Co do mnie nie mam równéj korzyści, od chwili wtrącenia mego do więzienia, ukułem sobie straszną broń, téj jednak którą jeszcze przed uwięzieniem mojem przygotowałem niemam. Znajdują się tam akta, których moi nieprzyjaciele, członkowie inkwizycyi papiezkiéj przeciw mnie używają. Pomiędzy kosztownemi temi aktami są również niektóre, pióra moich nieprzyjaciół. Niektóre z nich oddałem czcigodnym moim obrońcom, lecz niemam ich wszystkich. Dotykam głównego punktu. Powiem wam o mojéj wierze, gdyż kapłan bez wiary niejest kapłanem. Należy papiery moje przynieść mi do więzienia, będą one tam równie bezpieczne jak ja sam. Powiem wam, iż użyto przeciw mnie moralnego gwałtu, chciałem bowiem powołać 60 świadków. Wzbroniono mi tego. Pisałem do ministra sprawiedliwości aby Cesarza o piśmie mojem zawiadomił." Oskarżony odczytuje ten list, który mniéj więcéj tak brzmi: „Panie Ministrze! odmawiają mi przesłuchania świadków i ja odmówię odpowiedzi na pytania prezesa. Podam fakt ten do wiadomości sądowi przysięgłych i opinii. Nie lękam się nieprzyjaciół moich, niechaj się wszyscy zgromadzą. Jeżeli żądania moje zaprzeczane będą, poddam się w sposób szlachetny, poważny i z odwagą gilotynie. „O sprawiedliwości ludzka! sprawiedliwość boska cię dosięże. Uważam rzecz tę seryo, bardzo seryo! Żądam, aby mi wolno było złożyć dowody. Mam dowody dwojakiego rodzaju: pisemne i ustne. Żądam, aby posiedzenie odroczoném było, na które przywołani jesteśmy."

Po odczytaniu tego listu wszczęła się dyskussya pomiędzy X. Verger i prezesem który twierdził, że Verger oświadczył się gotowym do obrony. Jen. prokurator p. Vaïsse uznał listę świadków przez Vergera podaną za haniebny paszkwil, na co oskarżony z największym zapałem zawołał: „czytaj pan, czytaj pan!" Lista nie zostaje jednak odczytaną. Jen. prokurator oświadcza, że Verger po zamordowaniu arcybiskupa chce jeszcze najznakomitszych członków duchowieństwa spotwarzyć i dla tego żąda odroczenia.

Po uporczywéj dyskussyi w któréj Verger nalega aby podani przez niego świadkowie zostali wysłuchani, sąd oddala się na ustęp, aby się nad prośbą Vergera naradzić, po dokonaniu czego prezes nakazuje, aby sprawa toczyła się dalej, lecz Verger wzbrania się odpowiadać, dla tego przystąpiono do przesłuchania świadków.

Pierwsi świadkowie świeccy potwierdzają znane już fakta. Krytykę Vergera nad mową księdza z parafii St. Severin uważa świadek za dzieło egzaltacyi, na co rzekł Verger: Wyznać muszę, że jestem nieprzyjacielem dzisiejszego duchowieństwa jak Chrystus był nieprzyjacielem duchowieństwa swoich czasów—faryzeuszów. Jestem pełen boleści! „Okaż odezwał się prezes boleść twą pokorą". Oskarżony: „Nie, mój panie! „okażę ją zapałem, prawdą bożą"! Gdy jeden ze świadków który się znajdował w pobliżu okropnéj sceny w kościele zeznanie swe uczynił, wyjął woźny sądowy z leżącego na stole zawinięcia ogromny nóż kataloński, wpośród czego żywe poruszenie objawiło się w słuchaczach. Prezes natenczas zapytał: Verger! czy to jest noż którego użyłeś? Oskarżony odpowiedział zimno: „Tak jest". Świadek Dr. Lassaigne zeznał, iż widział raz oskarżonego w kościele S. Magdaleny. Miał on wtedy kartę na piersiach z napisem, „że jest pod interdyktem i że zgłodu umiera". Później spotkał go w prefekturze policyi, gdzie Verger długo z nim rozmawiał, z czego mógł się przekonać, że Verger jest przy zupełnych zmysłach. Nic w jego życiu dawniejszem ani w jego słowach niezdradzało umysłowéj choroby. W rozmowie téj obwiniał on duchowieństwo. Drażliwość oskarżonego wzrastała w ciągu zeznań świadków i doszła do najwyższego stopnia, gdy jako świadek powołany W. wikaryusz z Meaux przytaczał fakta usprawiedliwiające orzeczenie przeciw niemu interdyktu. Wtedy Verger zawołał: „Jesteś złoczyńcą"! Chciał daléj mówić w tym tonie, gdy mu prezes przerwał, poczem Verger jeszcze dodał: „Wy widzicie tu tylko trupa, sztylet, szafot, gilotynę, ale ja co innego w tem widzę. Lat 15 pracowałem nad mojem dziełem, a wy mnie ani dnia jednego słuchać nie chcecie". Rzeczony świadek żądał pozwolenia odejścia, na co Verger nie chciał zezwolić. Verger zapytany o list z 31go stycznia 1856 r., w którym zamiar swój zamordowania arcybiskupa objawił rzekł, że miał przed sobą tylko alternatywę: utopić się lub w łeb sobie strzelić. Lecz miał on siłę, jaką Bóg każdemu daje, uzbroić się przeciw inkwizycyi. Oświadczył następnie, że ces. prokurator, prefekt policyi i jeden z szefów gabinetowych prefektury oświadczenie jego otrzymali w chwili gdy pisał list. Udał on się do szefa gabinetu i rzekł mu, że chce arcybiskupa zamordować, natenczas winien go był pierwszy kazać uwięzić. Rozdrażnienie oskarżonego coraz więcéj się wzmagało. Na uczynioną przez prezesa uwagę, że doktryna jego jest haniebną, zawołał z dzikością: „kłamstwo! kłamstwo prezesie! Przekleństwo memu prezesowi! kłamstwo! kłamstwo! Jezusie Chrystusie! ty widzisz przewrotność władzy"!...... Prezes przerwał mu okazując swój podziw, że się waży uniewinniać. Po przesłuchaniu ks. Millaud względem dopuszczenia się Vergera w seminaryum przeniewierzeń, rzekł Verger, że kupił sobie za to dzieła Moliera, Roussa i Pascala, które były zakazane. Następnie przywołany został ks. Libou dla złożenia świadectwa względem niektórych paszkwilów, które Verger ogłosił. Verger którego zapał gorączkowy coraz bardziéj stopniował, krzyknął gwałtownie: „Zeznanie tego świadka nie dla mnie bynajmniéj, lecz dla niego jest nieprzyjazne. Nic on nie mówi o czem równie dobrze wie jak ja, o postępowaniu biskupa z Evreux." Prezes chciał oskarżonego zmusić do milczenia, lecz ten podniósł głos i obwiniał życie prywatne biskupów z Evreux i Soissons. Na wezwanie prezesa, aby milczał, krzyknął Verger z podwojoną gwałtownością; „Publiczności! nie jestem wolny.... chcę mówić prawdę, chcę ją każdemu wypowiedzieć...." Ksiądz Legrand, proboszcz z parafii Saint Germain L'Auxerrois, przywołany został następnie jako świadek. Dał on wyjaśnienia o przyjęciu oskarżonego do jego kościoła, jako też o skierowanych przeciw sobie paszkwilach tegoż. Verger żądał odczytania ich, Prezes odczytał kilka listów Vergera do proboszcza, poczem Verger rzekł do przysięgłych: „Powinniście zażądać również odczytania innych aktów." Wściekłość oskarżonego przeszła wtedy wszelkie granice. Powstał on, usiadł znowu, powstał powtórnie i obróciwszy się do księdza Legrand, zawołał: „Nędzniku! nędzniku!" Okropna scena nastąpiła. Prezes dał rozkaz wyprowadzenia oskarżonego. Czterech żandarmów pochwyciło go i z największą tylko trudnością powstrzymywało, gdy tenże głośno zawołał: „Wyprowadźcie mnie, ja chcę tego, ten nędznik dał mi mieszkanie w swym domu; szukajcie dowodów.. a przekonacie się...." Posiedzenie na chwilę przerwane zostało. Po rozpoczęciu go napowrót, przyprowadzono oskarżonego znowu do sali i świadkowie kolejno byli przywoływani. Gdy jeneralny prokurator wnosić chciał swoje orzeczenie, Verger znajdował się w stanie najwyższéj egzaltacyi. Zwrócił się do sędziów, obecnego duchowieństwa i przysięgłych, wzbronił prokuratorowi mówić, wzywał lud na pomoc i bronił się rozpaczliwie żandarmom, chcącym go na rozkaz prezesa odprowadzić do więzienia. Gdy oskarżony opuścił salę, pisarz sądowy z trudnością mógł przywrócić porządek, poczem prokurator przemówił. Mowa jego po dopiero co odbytéj scenie, została bez wrażenia na publiczności. Obrońca Nogent Saint Laurent, starał się tylko dowieść, że oskarżony jest obłąkanym, co mu się jednak nie powiodło. Przysięgli udali się na ustęp i za powrotem swym wyrzekli słowo: winny. Sąd skazał Vergera na śmierć. Wyrok odczytany mu będzie w więzieniu. Posiedzenie zakończyło się o godzinie 5éj wieczorem.

Verger w przeciągu dni trzech ma wolność założenia apelacyi do sądu kasacyjnego, co też jak nam wiadomo uczynił. Zresztą pewnem być ma, że przed jakimś czasem dowiadywał się w klasztorze trapistów, jakie kroki przedsięwziąść winien, aby w kaplicy watykańskiéj w Rzymie mszę mógł odprawić. Trudności jakie mu wskazano a jeszcze bardziéj brak funduszów na podróż, wstrzymały Vergera od pierwotnego późniéj dosyć wyjaśnionego planu zamordowania samego papieża, ażeby w nim najwyższego zwiastuna Niepokalanego Poczęcia N. M. P. ugodzić.

Włochy.

Gazette du Midi donosi o wykryciu w Neapolu spisku, którego dowody posiada w ręku swém minister spraw wewnętrznych Bianchini. Depesza doniosła była o aresztowaniu w dwóch kawiarniach w Neapolu 60 osób, pomieniony dziennik mówi tylko o 35 osobach, które miały zostawać w związku z klubem Mazziniego w Genui. Ażeby umysły niepokoić, puszczono wieść o usunięciu Bianchiniego. Większą część osób przytrzymanych wypuszczono potem na wolność a przeciw przytrzymanym wytoczony będzie proces. Zapewne więc z owych 60 aresztowanych, wypuszczono 25, a 35 pozostawiono. Mimo tego spodziewają się nowéj amnestyi zapowiedzianéj okólnikiem ministra Caraffa. D. 12 b. m. jako w urodziny królewskie, przypuszczał król osoby dworskie do pocałowania ręki. Uderzyło wszystkich, że fregata angielska „Malorca" od dwóch miesięcy pod Neapolem stojąca, mimo zerwania stosunków dyplomatycznych, wywiesiła chorągiew i dała 21 strzałów. *Gaz. Kolońska* dodaje, że aresztowani spiskowi mieli przy sobie pieniądze złote (czy nie raczéj medale?) z popiersiem Lucyana I króla Obojga Sycylij (Lucyana Murata). *Cattolico* donosi z Neapolu 8go, że król ułaskawił znowu 20 osób skazanych, które o to prośbę podały.

Hiszpania.

Zdaje się, pisze korespondent madrycki z d. 13go do *Indép. belge*, że książe Walencyi utracił wiele z wpływu swego w pałacu, kiedy mimo usilnych swych starań, niemoże wydalić z ministeryum pana Nocedal. Ostatni popierany widocznie wyższym wpływem, coraz więcéj lekceważyć zaczyna swego kolegę i opinię publiczną otwarcie przeciw niemu powstającą. Dotąd znajdował p. Nocedal w łonie gabinetu, poparcie ze strony p. Lersundi ministra marynarki, lecz zażyłość ich nadwerężoną została w dniu wczorajszym dość gwałtownym sporem. P. Nocedal podpisał dziś okólnik, mający być rozesłanym do wszystkich gubernatorów cywilnych w przedmiocie wyborów municypalnych. W okólniku tym którego duch przypomina dokładnie wszelkie uchwały tego ministra, oświadcza on, że rząd uważać będzie za kandydatów wszystkich tych którzy należą do stronnictwa monarchiczno religijnego. Przyjaciele pp. Narvaeza i Pidala nie ukrywają swego zdziwienia nad odwagą p. Nocedal forytującego otwarcie absolutyzm.

Gazeta ogłasza dekret mianujący pana Joachima Cesar inspektorem rolnictwa. P. Moyano stara się obecnie obudzić tę stronę działalności narodowéj, w Hiszpanii dotąd całkiem zaniedbanéj. Chwalebne te usiłowania pozostaną jednak bez skutku. Ażeby rolnictwo uczyniło postęp widoczny, należy zawezwać zagranicznych osadników, a ci nieodważą się zapewne pobyt swój przenosić do kraju nieszanującego wolności ani cywilnéj ani religijnéj.

Kortezy ustawodawcze popełniły wielki błąd nieuznając równości wyznań; wielkie przestrzenie dziś leżące odłogiem, byłyby się zaludniły licznemi rodzinami umiejętnych rolników, mogących łatwiéj znaleść w Hiszpanii niż w Ameryce grunta żyzne i byt przyzwoity i zapewniony.

Wbrew wszelkim pogłoskom obiegającym w dniach ostatnich jenerał Prim jest ciągle w Toledo.

Ważne zamieszki wybuchły przedwczoraj w Quintanar de la Orden miasteczku liczącem 6000 dusz, położonem przy kolei żelaznéj z Madrytu do Albacete. Władze nakazały tam również jak w innych miejscach, oddanie wszelkiéj broni. Oddział piechoty złożony z 60 ludzi otrzymał rozkaz wykonać to postanowienie i przyjęty został ogniem z ręcznéj broni. Kilku żołnierzy było rannych. Wczoraj ostatnim pociągiem kolei wysłano 2 bataliony piechoty dla przywrócenia porządku.

P. Salustiano Gallego b. kapitan milicyi narodowéj zamordowany został na Santa-Maria de los Santos w prowincyi Cuenca. Był on progresistą. Nieobwiniając żadnego stronnictwa, trudno jednak nie zwrócić na to uwagi, jak liczne od niejakiego czasu popełniają się w Hiszpanii morderstwa. Wszystkie prawie ofiary mordów należą do stronnictwa liberalnego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 stycznia. Prokuracya odbudowania kościoła dominikańskiego zawiadomiła nas, iż do zbierania składek na cel odbudowania tego kościoła, upoważnionym jest p. Wincenty Kirchmajer (ojciec), członek tejże prokuracyi.

— Z powodu umieszczenia w piśmie naszém wzmianki o obywatelstwie honorowém miasta Krakowa udzieloném ś. p. fmp. bar. Herbertowi, pisze nam znajomy jego b. jenerał b. wojsk polskich hr. J. Z., iż jenerał Herbert był członkiem komisyi do rozgraniczenia b. okręgu wolnego miasta Krakowa i Królestwa Polskiego, od strony Prus, Austryi i Rosyi. Szefem téj komissyi miał być ze strony Austryi jenerał Błagojewicz; członkami ze strony polskiéj oficerowie Kos, Kołaczkowski, Klemensowski, Bojanowicz i inni. Jen. Herbert otrzymał przy téj sposobności także order polski ś. Stanisława. Miał on żonę polkę.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurse telegraficzne d. 23 stycznia* Augsburg 106½. — Hamburg 78⅜. — Londyn złr. 10 17½ kr. Paryż 122¾ — Agio od złota 8⅝. — Metaliki 5-procent. 82½ — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. 84 11/16. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. 79¾. Metaliki 4½-pr. 71⅞. Metaliki 4-procent. 64⅝. — Metaliki 3-procent. —. — Losy 1834 roku 277. — dto z roku 1839 132¼. dtto z r. 1854 4-proc. 109 — Akcye Bankowe 1025. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2320. — Akcye kredytu ruchomego 291½.

Kurs krakowski z 23 stycznia — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 409, pł. 407. — Praski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów 96½, płacą 95¾. Cwancygiery żąd. 108 — pł. 107. — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 30, pł. złr. 8 kr. 22 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 14 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 52 płacą złr. 4 zr. 46 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 54 płacą złr. 4 kr. 49 mk. — Listy zastawne polskie z kuponam. bież. żąd. 96⅙, płac. 95½. Listy zast. galic. z kupon. żąd. 81½, płacą 80¾. — Obligacye Indemn z kupon. żądają 79¾, płacą 79¼. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. 84¼, płacą 83⅛.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22go stycznia. Dr. Kern członek Rady związkowéj szwajcarskiéj spodziewany jest dziś w Paryżu. *Monitor* donosi: Stan zdrowia księcia Następcy jest zadawalniający; gorączka zupełnie ustała.

Madryt 20go stycznia. *Espanna* donosi, że wybory do Izby nastąpią w kwietniu.

Londyn 21go stycznia. Parlament ma być niebawem otwarty.

Tryest 22go stycznia. Donoszą z Palermo o przybyciu tamże księcia Aumale na parowcu „Teneriffa", który z Gibraltaru przez Neapol tam nadpłynął.

Powyższa depesza o przyjeździe Dra Kern znajduje swoje wyjaśnienie w artykule dziennika berneńskiego *Der Bund*, który mówi, że Dr. Kern reprezentować będzie Szwajcaryę stale w Paryżu. Dr. Kern jak wiadomo prowadził całą sprawę o Neufchatel.

Zapowiedziana oddawna zmiana ministeryalna w Hadze zaszła temi dniami. Minister spraw wewn. Dr. Simons ustąpił, a jego miejsce objął minister wyznania protestanckiego Rappard, który go tymczasowo zastępował. Po Rappardzie objął tekę sędzia apel. Wiardi-Beckmann.

Położenie sprawy względem reorganizacyi Księstw jest następujące: Projekt firmanu zwołującego dywany w Mołdawii i Wołoszczyznie przyjęty przez konferencyą posłów, przedłożonym został Sułtanowi do potwierdzenia. W firmanie tym nie ma ani słowa co do połączenia obu Księstw; co się tyczy atrybucyj dywanów, w firmanie zastrzeżone jest dla Turcyi prawo położenia *veto* przeciw życzeniom objawionym przez dywany. Firman ten będzie następnie ogłoszony, posłowie i reprezentanci do dywanów wybrani w Księstwach a dopiero po zebraniu się i ukonstytuowaniu dywanów, zjedzie do Bukaresztu komisya złożona z pełnomocników mocarstw podpisujących traktat paryski, by naradzać się nad organizacyą Księstw, słuchając przytem życzeń mieszkańców przedstawianych przez dywany. Tak więc jeźli żadne nie zajdą trudności, sprawa reorganizacyi Księstw pociągnie się jeszcze kilka miesięcy.

W politycznym świecie konstantynopolitańskim, gdzie walczą z sobą wpływy kilku mocarstw, ta zaszła zmiana, iż Anglia i jéj poseł lord Redcliffe, który od utworzenia ministeryum przez Reszyda paszę miał zupełną przewagę traci na wpływie, a natomiast zyskują go Francya i Rosya a raczéj posłowie tych mocarstw: Thovenel i Buteniew.

Przyjechali od 22 do 23 stycznia.

HOTEL POLLERA. Volohoff Andrzéj i Grzegórz kupiec, Kino Piotr kupiec z Odessy. Skroch Henryk kupiec z Mysłowic. Krotowski Julian kupiec z Wrocławia. Kestel Ferdynand kupiec z Tarnowa. Miller Michał obywatel, Turkiewicz Konstanty obywatel z Galicyi. Hr. Rzewuska Julia obywatelka z Neapolu. Szymański Romuald z żoną obywatel z Rzegociny. Gloesel Karol z Sierszy.

Wyjechali: Kürszner Julian kupiec do Wrocławia. Wenzel M. kupiec do Bilska. Tarnawski Piotr wł. dóbr do Kozłówki. Csandor Jan kupiec do Opawy. Berger Edward półkownik do Tarnowa. Zbyszewski Wiktor adwokat do Rzeszowa. Cruzer Tomasz do Polski. Volohoff Andrzéj, Kino Petro kupcy do Berlina. Skroch Henryk do Mysłowic. Gloesel Karol do Sierszy. Kestel Ferdynand do Białéj.

HOTEL DREZDEŃSKI. Izydor Kayzer kupiec z Berlina. Ignacy Kropiwnicki wł. dóbr z Drezna. Wincenty Kremann urzędnik Leśnictwa z Jasła. Kurowska Emilia wł. dóbr, Ign. Miączyńska córka obywatela z Galicyi. Fr. Szymańska wł. dóbr z Wrzępi. Emilia Piątkowska obyw. z córką z Polski. Kazimierz Konopka wł. dóbr z Biskupic.

HOTEL SASKI. Izabella Jabłuszewska obywatelka z Rzeszowa. Józef Mayssel obywatel z żoną z Polski. Leonard Bielecki administrator dóbr z Mędrzechowa. Aleksander Leszczyński admin. dóbr z Tarnowskiego. Ludwik Rogawski obywatel z Polski. Ludwik Dembowski inżynier z Paryża.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 20 stycznia. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 224 wołów i 24 krów — razem 252 sztuk, których w 13 stadach po 7 do 30 sztuk z Żółkwi, Dawidowa, Lesieniec, Stryja, Rozdołu i Komarna na targowicę przypędzono. Z téj liczby sprzedano, — jak się dowiadujemy — na targu 202 wołów i 24 krów na potrzeb miasta, i płacono za krowę mogącą ważyć 150 wied. fnt. mięsa i 28 fnt. łoju, 39 r. 30 kr., a za wołu ważącego 290 fnt. mięsa i 26 fnt. łoju, 52 r. 7 kr.; sztuka zaś, którą szacowano na 400 fnt. mięsa i 50 fnt. łoju, kosztowała 90 r. m. konw. (G. L.)

— Na targu bydła w Wiedniu 18 stycznia sprowadzonych było 2091 wołów, między tymi z Galicyi 276, z Węgier 934. Pozostało niesprzedanych 54, na Wiedeń kupiono 1662, na prowincyę 375. Woły ważące od 480 do 650 funtów, za sztukę płacono po 100 do 158½ złr., to jest za centnar 20 do 29¼ złr.

TREŚĆ DZIENNIKA URZĘDOWEGO
do Gazety Lwowskiéj.

Zawezwania. C. k. sąd krajowy bukowiński: masę Salomei i Jana Burianów, tudzież Walburgi Fölseis i Karoliny Neshey, celem przyznania własności sumy 6000 złr. na realności pod l. 109 i 110 zaintabulowanéj; term. do d. 15 marca r. b. — Sąd pow. w Rożniatowie: Dawida Weissman celem spłacenia sumy 500 złr., term. staw. w Rożniatowie d. 29 stycznia r. b. — Sąd obw. Złoczowski: wierz. hip. dóbr Wólka suszeńska z Szczegłówką, term. do 10 lutego r. b. — Tenże sąd wierz. hip. dóbr Pirotyn; term. do 10 lutego r. b. Tenże sąd wierz. hip. dóbr Płowe, term. 10 lutego r. b. — Delegowany sąd miejski powiatowy Przemyski: Kazimierza Szumlańskiego celem spłacenia 300 złr.; term. staw. 13 marca o godz. 9 z rana w Przemyślu. — Sąd obw. Złoczowski: wierz. hip. dóbr Radziechów z przyległościami; term. do 10 lut. r. b. Sąd obw. Przemyski: wierz. hip. dóbr Lipniki; term. do 28 lutego r. b.

Konkursa. Posada kancelisty przy urz. pow. w Załościach (350 złr.) w obw. Złoczowskim; term. do końca stycznia. — Posada budowniczego dóbr i realności funduszowych hr. Skarbka (1000 złr. i koszta podróży 500 złr.) — Posada aktuaryusza (600 złr.) przy komisyi indemnizacyjnéj pow. w Czerniowcach; term. do 10 lutego. — Posada kancelisty (350—400 złr.) przy urz. miesz. w Podbużu obw. Samborskim; term do 10 lutego r. b. — Posada kancelisty powiat. w Kałuszu obw. Stryjskim (350 złr.) — Posada kancelisty powiat. (350 złr.) w Tłumaczu obw. Stanisławowskim. — Posada kancelisty przy urz. miesz. (350—400 złr.) w Starémmieście obw. Samborskim. — Posada poborcy (500 złr.) na przykomorku w Nowosielicy w obw. Lwowskim; term. do 15 lutego r. b. — Kilka posad pisarzy gminnych (200 i 150 złr.) w pow. Szczyrzeckim obw. Lwowskim; term do 2 lutego r. b. — Posada adjunkta sądowego przy urz. obwod. w Tarnopolu (500—600—700 złr.) term. do 4 tyg. od 3go ogłosz. w *Gaz. Lwow.*

Licytacye. Dnia 3 lutego w Buczaczu reparacya kościoła w Potoku (cen. fisk. 2775 złr. 36 kr.) — W d. 30 stycznia sprzedaż realności we Lwowie pod l. 58¾ (cen. szac. 3185 złr. 44 kr.) — W d. 8 kwietnia sprzedaż dóbr Tłumacza w obw. Stanisławowskim; (cen. wyw. 1széj sekcyi 350,571 złr. 45 kr. m. k., 2giéj sekcyi 2,820,856 złr. 34 kr. m. k.) — W d. 6 lutego i 5 marca r. b. sprzedaż realności we Lwowie pod l. 203¼ i 205¼ (cen. wyw. 15,705 złr. 23 kr.) — W d. 26 lut. r. b. sprzedaż sum na realności we Lwowie pod l. 67¾ zahipotekowanych (cen. wyw. 327 i 139 złr.) — D. 9 lutego oferty na dostawę materyałów do gościńca w okręgu Staromiejskim (cen. fisk. 156 złr.)

Inseraty.

Uwiadomienie.

ARCYBRACTWO
Miłosierdzia i Banku pobożnego
w KRAKOWIE.

[Nr. 296.] W wykonaniu dobroczynnéj woli śp. Jana Kmiecińskiego magistra chirurgii dnia 26 lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, który testamentem przez były Senat rządzący dnia 3 kwietnia 1838 r. do Nr. 6859 zatwierdzonym, procent roczny od całego po nim pozostałego majątku na posagi dla córek ubogich rodziców i sierot miasta Krakowa, za mąż idących przeznaczył, Arcybractwo stósownie do ustawy fundusz ten urządzający zawiadamia niniejszém Publiczność, iż w dniu 26 lutego 1857 jako rocznicę skonu tego dobroczyńcy, po odbyciu żałobnego nabożeństwa za duszę jego w kościele parafii S. Wacława na Zamku nastąpi losowanie posagów pomiędzy kandydatkami, które w ciągu roku po ten dzień skończonego w téjże parafii w związek małżeństwa weszły i jeszcze po dzień ten wejdą — w razie zaś braku lub niedostatecznéj liczby kandydatek z téj parafii jako najszczupléjszéj, kandydatki z parafii w kolei następnych mianowicie: Bożego Ciała na Kazimierzu i S. Stanisława na Skałce uwzględnionemi być będą mogły.

Chcąc zatém z rozpisu tego korzystać, podadzą prośby swoje na piśmie na ręce właściwych wizytatorów gmin najdaléj do dnia 2 lutego 1857 r. przed południem i złożą następujące dowody:

1) Pochodzenie z rodziców mieszkańców miasta Krakowa.
2) Stanu ubóstwa i dobrych obyczajów.
3) Wejścia w śluby małżeńskie lub ogłoszonych zapowiedzi w zakresie od dnia 26 lutego 1856 do tegoż dnia i miesiąca 1857 r. w parafiach wyżéj wyszczególnionych.
4) Świadectwo kantoru służących dobre sprawowanie się dowodzące, lub że w służbie nie były, a w takim razie świadectwo dwóch obywateli wiarygodnych przekonywające, że w domu rodziców lub krewnych były przykładne w pracy i dobrych obyczajach.

Kraków dnia 2 stycznia 1857.

Starszy Arcybractwa P. Bartynowski.
(33-3) za Sekretarza Zawisza.

Uwiadomienie.

Umarł w Glasgowie w Szkocyi 20go września 1856 roku Ignacy Korbut Jakubowski, dawny kapitan wójsk polskich. — Był on rodem podobno z Galicyi, i miał lat przeszło 70. Krewni jego raczą się zgłosić w opłaconych listach pod następującym adresem:

Mr.
J. A. Wolski
Glasgow
Scotland



PATEK, PHILIPPE & Comp.

Rękodzielnicy zegarmistrzowstwa w Genewie, zaszczyceni pierwszemi medalami na wszystkich wystawach ogólnych, uwiadamiają Publiczność: iż te zegarki tylko uważanemi być powinny za pochodzące **prawdziwie** z ich rękodzielni, przy których znajduje się świadectwo drukowane, stwierdzone tychże **własnoręcznym** podpisem.

Składu niemają oni nigdzie za Genewą, lecz wyrobów ich dostać można u wszystkich znaczniejszych zegarmistrzy.

(2501-2-12)

Fabryka świec stearynowych
w Borku pod Krakowem

ma zaszczyt zawiadomić Prześwietną Publiczność iż ceny jéj wyrobów zniżone zostały o 2 krajcary na funcie, tak, iż począwszy od dnia 1go stycznia 1857 r. świece stearynowe stołowe i kościelne sprzedają się po 43 kr. za 1 funt wagi wiedeńskiéj. Swiece zaś stearynowe obecnie w Borku wyrabiane nieustępują w dobroci żadnemu wyrobowi zagranicznemu, tak pod względem jasnego i oszczędnego palenia, jak równie pod względem trawienia knotów i natychmiastowego gaszenia zaraz po zdmuchnięciu.

Skład fabryczny znajduje się przy głównym Rynku pod L. 239 w kamienicy p. Wentzla. (2657-3)

Die Stearin-Kerzenfabrik,
zu Borek bei Krakau

beehrt sich bekannt zu geben, daß sie die Preise ihrer Erzeugnisse um 2 kr. pr. Pfund ermäßigt hat, so daß vom 1. Jänner 1857 die Stearin- Tafel- und Kirchenkerzen in der Fabriks-Niederlage (am Hauptringe Nr. 239, im Hause des Herrn Wentzl) zu 43 Kreutzer für 1 Pfund Wiener-Gewicht verkauft werden.

Die gegenwärtig in der Fabrik zu Borek producirten Stearin-Kerzen stehen übrigens an Güte keinen ähnlichen auswärtigen Fabrikate nach: sie brennen hell und sparsam, dürfen nie geputzt werden, und besitzen die Eigenschaft gleich beim Ausblasen zu verglimmen.

(2661) **Uwiadomienie.** (2-3)

Prawdziwie francuska Gélatina,

do czyszczenia wszelkich płynów, do robienia salcesonów, galaret, auszpików itd. lepszą niżeli karuk, a o 60% tańszą od niego, otrzymał i poleca podpisany, jak niemniej: pomorskie gąski, najlepszy łosoś wędzony, łosoś marynowany, węgórz, minogi, prawdziwy ser limburski itd.

O. T. Winckler we Lwowie
w domu narodowym ruskim (niegdyś akademia).

Dobra Radosłów

składające się z dwóch folwarków obejmujące włók 99 miary nowo-polskiéj 300-prętowéj, będą sprzedane w drodze działów przez publiczną licytacyą. Dobra te położone są w gubernii Radomskiéj, powiecie Sandomierskim, okręgu Staszowskim o mil 3 od miasta Opatowa, 2 mile od miasta Staszowa i tyleż mil od Wisły. Grunta tych dóbr w glebie półpszennéj i półżytniéj. Wysiewa się oziminy około 300 korcy większa połowa pszenicy a reszta żyta i tyleż jarzyny. Siana bydlęcego pięknego fur 1000 wraz z potrawem. Pańszczyzna dostateczna. Dwór z modrzewia okazały i obszerny, z ogrodami angielskim i fruchtowym. Budowle gospodarskie w części murowane w dobrym stanie. W dobrach tych prowadzi się rybołostwo. Bydła można trzymać sztuk 100, a owiec przeszło 2000. Gotowe intraty te dobra przynoszą: z propinacyj, papierni, młyna, tartaku, huty szklannéj. Lasu jest włók około 50 w niezłym stanie. Dobra te przerzyna rzeka Łagowica, oraz przechodzą dwa gościńce; tąmże jest cegła i torf. Licytacya na sprzedaż dóbr tych, których szacunek ustanowiony został przez biegłych 320,000, ma się odbyć w Trybunale Radomskim w dniu 15 lutego 1857 roku. Przy sprzedaży tych dóbr, będą do nabycia wszelkie inwentarze. Bliższą wiadomość o powyższych dobrach powziąść można: w Radomiu u W. adwokata Jawornickiego, w Warszawie w sklepie żelaznym w domu pod N. 280 róg ulicy Freta i Długiéj, oraz na miejscu. (2645-3)

(2655) **Piwowar** (3)

uzdatniony w swym zawodzie, życzy sobie albo przyjętym być do kompanii lub też przyjąć obowiązek, nadmieniając że posiada wiadomości wyrabiania piwa krajowego i zagranicznego. Bliższa wiadomość w Krakowie N. 85 na Piasku pod Lit. J. B. listownie lub ustnie.

J. MAŻEK
Fotograf z Paryża

znany dotąd w **Krakowie** z swéj reputacyi uwiadamia Szanowną Publiczność, iż nowo urządzoném **Atelie** swojem wykonywuje

Portrety Fotograficzne

różnéj wielkości, zacząwszy od miniatur i tak daléj, **czarne i kolorowe**, po cenach umiarkowanych; oraz przyjmuje do kopiowania z Dagerotypii, z Fotografii, z portretów olejnych i z różnych rycin, które stósownie do wielkości można powiekszyć.

Próby portretów moich są wystawione obok księgarni **p. J. Wildta** w głównym Rynku i w mojém mieszkaniu widzieć je można; wszystkie te są zdejmowane z osób tutejszych. Posiedzenia do portretów odbywają się od 10éj do 2éj po południu, bez względu na pogodę.

Atelie w ulicy S. Jana N. 489 gdzie Dyrekcya Budownictwa na drugiem piętrze. (2664-6)

Kostiumy Damskie

i domina w różnych kolorach na czas karnawałowy są do wypożyczenia w domu Nr. 349 przy ulicy Szewskiéj na drugiém piętrze; gdzie także, gdyby sobie kto życzył z swoich szalów lub materyj takowe mieć, będą natychmiast uskuteczniane; — przyczém przyjmują się do roboty wszelkie damskie ubrania, mianowicie suknie, a to po cenie najumiarkowańszéj. (64-1-3)

LUDWIK JANOWSKI
FRYZYER
w Krakowie w Rynku głównym

w domu narożnim Wgo **Kicińskiego** pod L. 256 przy przy rogu ulicy Wiślnéj otworzył

SKLEP
wszelkich téj sztuce właściwych przedmiotów.

Zwiedziwszy zaś tak w kraju jak i za granicą pierwsze tego rodzaju zakłady, zaopatrzył się w dobór wyrobów **peruk męskich i damskich, szynionów, perfumów, pomad, mydeł zagranicznych** w różnych gatunkach i t. p. przedmiotów, — sprzedaż których Szanownéj Publiczności poleca; — zapewniając trwałość przedmiotów, pomierność cen i szybkość usługi; — wreszcie, iż położonemu w nim zaufaniu, na które zasłużyć pragnie, z zadowoleniem odpowie. (1-3)

Kapelusze męskie

francuskie, sławnego fabrykanta Pinaud w Paryżu.

1 sztuka złr. 5 kr. 30. — złr. 5 i złr. 4. Nabyć można w handlu **Karola Herrmanna** w Krakowie. (2362-3)

Najnowsze c. k. wył. uprzyw. wyroby wykwintnéj farmacyi toaletowéj.

POMADA ROŚLINNA
w laskach.

POMADA ta laskowa za upoważnieniem Dr. **Lindes** w Berlinie kr. pr. professora chemii, zmieszana staraniem według najwłaściwszego techniczno-chemicznego postępowania **li z samych tworów roślinnych**, wpływa bardzo zbawiennie na porost włosów, utrzymując je pulchnemi i broniąc od wyschnięcia; przytém nadaje włosom piękny połysk naturalny i zwieksza ich giętkość, a zarazem bardzo jest dogodną do umocowywania czubów.

C. k. wyłącznie uprzywil. **POMADA ROŚLINNA w laskach** sprzedaje się tylko w oryginalnych sztukach, których etykiety urzędownie zadeklarowane sporządzone są na **zielono i złoty bronz.**

Cena sztuki oryginalnéj 30 kr. m. k.

MYDŁO OLIWNE
balsamiczne.

MYDŁO OLIWNE balsamiczne sporządzone na podstawie najświeższych doświadczeń chemicznych, sprawia nietylko czystość, ale także miękość i świeżość, a przez te zalety czyni zadość wszelkim wymaganiom **zupełnie dobrego** mydła do toalety i dla zdrowia, i dla tego zalecić je można jako łagodne i zarazem pomocne do mycia codziennego nawet dla **dam i dzieci**, przy całéj delikatności i drażliwości ich skóry.

C. k. wył. uprzyw. **MYDŁO OLIWNE balsamiczne** sprzedaje się tylko w paczkach **białych z czarnym** napisem, a na przodowéj ich stronie umieszczona jest pieczęć drukowana czerwono zawierająca słowa: *„Gesetzlich deponirt“*

Cena oryginalnéj paczki 20 kr. m. k.

Wewnętrzna wartość pomienionych kosmetyków niepotrzebném czyni wszelkie szczegółowe ich zachwalanie — mała próba wystarczy już nawet, aby się przekonać o stósowności i dobroci tych pożytecznych środków — a takowe **wyłącznie i jedynie prawdziwe** sprzedają się w **Krakowie** u **JOZEFA BARTLA**, tudzież w BIAŁEJ u Józefa Bergera i Kar. Demskiego — w BOCHNI u Niedzielskiego — w BRODACH u Neumanna Kornfelda — w BUSKU u aptekarza Piotra Nestorowicza — w CZERNIOWCACH u Ign. Schnircha i T. Zacharyasiewicza — w DEMBICY u aptekarza Ferdynanda Herzoga — w DOBROMILU u Ludwika Stelczyka — w DYNOWIE u aptekarza Feliksa Baranieckiego — w GORLICACH u Ignacego Łukasiewicza — w GURAHUMORZE u Karola Laisera — w JAROSŁAWIU u Ignacego Bajana — w JAŚLE u braci Podgórskich — w KĘTACH u aptekarza Jana Jarschela — w KOŁOMYI u S. Wieselberga — w KOMARNIE u aptekarza Aleksandra Emperle — we LWOWIE u wdowy Willmanowéj — we LWOWIE u Bonifacego Stillera — w LISKU u Adama Borejki — w ŁANCUCIE u Ant. Swobody — w MYŚLENICACH u Jakóba Dzięgielowskiego — w NOWYM-TARGU u Karola Laura — w PRZEMYŚLU u Edwarda Machalskiego — w PRZEWORSKU u aptekarza Fr. Kuhna — w RZESZOWIE u Ign. Schaittera — w SAMBORZE u Rosenheima — w SADOGÓRZE u aptekarza Aleksandra Grabowicza — w SANOKU u Jana Jaklicza — w SERECIE u J. Rippa — w SĘDZISZOWIE u Jana Kownackiego — w STRYJU u aptekarza Jana Sidorowicza — w ŚNIATYNIE u Marcellego Niemczewskiego — w STANISŁAWOWIE u aptekarza Jana Tomanka — w TARNOWIE u Józefa Jahna — w TARNOPOLU u Marcina Śliwki — w TURCE u A. Czyrniańskiego — w WADOWICACH u Schwartza i Heintza — w WIELICZCE u F. Charskiego — w ZALESZCZYKACH u Józefa Kodrebskiego i Spółki — w ZŁOCZOWIE u Andrzeja Gottwalda. (1095-14-18)

P I W O

(5) **PIWO** (6)

MARCOWE — BAWARSKIE

BAWARSKIE I MARCOWE

z nowo według najświeższéj metody
bawarskiéj urządzonéj warzelni
w Słotwinie

w dobrach JW. Hr. Żeleńskiego

zamawiać i nabywać można w składzie urządzonym dla dogodności kupujących

W HANDLU
A. RASCHKE

przy ulicy Szewskiéj
po następujących cenach **w Słotwinie:**

Beczka dwu-wiadrowa Piwa Bawarskiego . . . zł. **10** kr. **20.**
detto detto Marcowego . . . . złr. **6** kr. **15.**

w Krakowie:

Beczka dwu-wiadrowa Piwa bawarskiego z opłatą konsumpcyjną i transportem. . . . . złr. **12** kr. —
Beczka dwu-wiadrowa Marcowego . . . . złr. **7** kr. **40.**

Józef Weinmann Piwowar z Bawaryi.

W HANDLU RASCHKE

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	327‴ 16	— 6°6	92	pn. zachodni słaby	pogoda			
	10	326 92	—10 2	95	pn. wschodni słaby	„		—14°3	—6°5
23	6	326 42	— 6 5	92	„ „	chmurno			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.